



JOANNA SADOWSKA

redaktor wydania

Wyższe Seminarium Duchowne nazywane jest sercem diecezji. Bije ono dzięki ofiarności ludzi świeckich i duchownych. Modlitwa, ofiara na tacę, kwesta na cmentarzach to tylko niektóre formy pomocy seminarium. O innych przeczytać może na str. IV-V.

## Bo kocham Polskę!

S tarsi i chorzy – poniekąd na przekór swej kondycji – należą chyba do najbardziej aktywnych wyborców. Tak jest choćby wśród księży emerytów. – Duchowni, pensjonariusze domu, jak zwykle głosowali pierwsi, zaraz po rannej Mszy św. – informuje Barbara Stańczykiewicz, przewodnicząca Komisji Wyborczej nr 70 w Domu Księża Emerytów w Tarnowie. – W domu przebywają też świeccy. Dzięki nieocenionej pomocy sióstr, praktycznie wszyscy głosują. Irena Sipiorka wyznaje, że odkąd są wolne wybory, żadnych nie opuściła: – Bo ja kocham Polskę! Ci, którym się nie chce głosować, to lenie. Nie zależy im na ojczyźnie. Mam już 75 lat. Zagłosowałam dla Polski z nadzieją, żeby był porządek, bo tyle już ukradziono.



W tarnowskim domu emerytów wyborcom pomagał personel

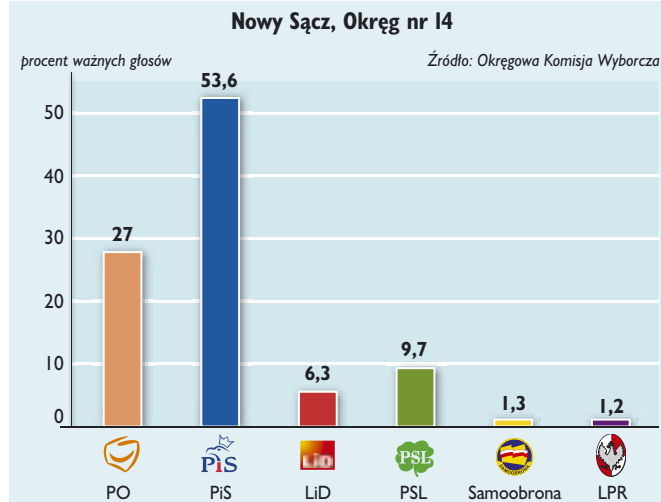
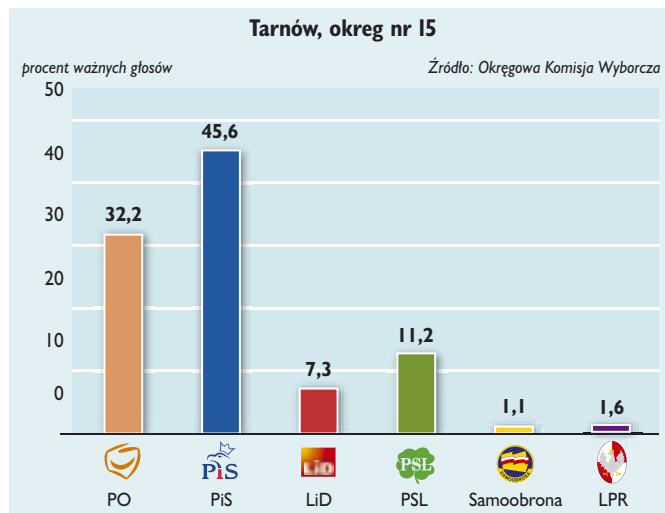
Odpowiedź na pytanie, kto wygrał w tegorocznych wyborach jest jedna: demokracja. Świadczy o tym fakt, że zdecydowanie więcej Polaków niż zwykle postanowiło wziąć sprawy w swoje ręce i głosować w wyborach. Frekwencja w Polsce była najwyższa od 16 lat.

Więcej niż zwykle wyborców poszło do urn zarówno na Sądecku, jak i w Tarnobrzegu, ale frekwencja w diecezji była po raz pierwszy od lat niższa niż średnia ogólnopolska. Wyniki tegorocznych wyborów, na razie nieoficjalne, dostępne na poniedziałek rano, wskazują, że mieszkańcy diecezji zdecydowanie pozytywnie ocenili okres dwuletnich rządów koalicji Prawa i Sprawiedliwości i tej formacji w znacznie większym stopniu, niż mieszkańcy pozostałych regionów naszego kraju postanowili zaufać. Przypomnijmy, że 2 lata temu w skali diecezji wyborcy na PiS oddali 35,6% ważnych głosów, na PO – 21,1%, na Ligę Polskich Rodzin – 12,65%, na Samoobronę – 9,2%, na PSL – 8,65%, zaś na SLD – 5,95%. W tym roku na terenie diecezji wszędzie wygrał PiS, na Sądecku czy w Dębicy osiągając wynik ponad 50% ważnie oddanych głosów. Druga jest w diecezji PO, która także poprawiła wynik sprzed dwóch lat. Kolejne miejsce na podium zajęło PSL. Czwarty jest LiD. W wyborach nie liczyły się zarówno Samoobrona, jak i Liga Polskich Rodzin.

Uśrednione dla terenu diecezji nieoficjalne wyniki przedstawiają się następująco: PiS – 50,4%; PO – 26,9%; PSL – 12,1%; LiD – 6,8%; LPR – 1,6%; Samoobrona – 1,3%. **GB**

### Wybory parlamentarne w regionie

# Wyborcy się sPiSali



## Niebiański purpurat

**PASTERZ W DOMU OJCA.** Rzesze wiernych, 29 kapłanów modliło się na Mszy św. żałobnej, koncelebrowanej 18 X w Radomyślu Wielkim za św. bp. Ignacego Jeża. W homilii biskup tarnowski Wiktor Skworc podkreślił, iż zmarły hierarcha spalał się w służbie Bogu i Kościołowi: „Możecie być dumni z waszego rodaka. Niech mu się przypatruje zwłaszcza młode pokolenie”.



Bp Jeż utrzymywał żywy kontakt z rodzinnym Radomyślem. Jego 90. urodziny parafia uczciła specjalną tablicą (na zdjęciu), a Rada Miejska honorowym obywatelstwem. Więzień obozu w Dachau, ordynariusz diecezji koszalińsko-kołobrzesckiej, odznaczał się humorem i pogodą ducha. Zmarł 16 X, w Rzymie, w wieku 93 lat. Benedykt XVI miał go wynieść do godności kardynalskiej.

## Siłaczki?



**ZAKLICZYN.** 20 października w hali miejscowego Zespołu Szkół Ponadgimnazjalnych ro-

zegrano, z udziałem czołwki polskich sztangiści, Drużynowy Puchar Polski Kobiet w Podnoszeniu Ciężarów. W najlżejszej kategorii wagowej zwyciężczyni Marta Kleszczyńska podniosła w dwuboju 140 kg. W najcięższej kategorii najlepszym indywidualnym wynikiem było 200 kg w dwuboju. Drużynowo najlepsza okazała się drużyna z Siedlec, przed Białą Podlaską, Ciechanowem.

## Kształcenie na odległość

**GÓRA KSIĄG.** Góra Motyczna ma wyremontowane pomieszczenia Gminnej Biblioteki Publicznej. W nowym lokalu biblioteki, który oddano 11 października (na zdjęciu), powstanie „Centrum Kształcenia na Odległość na Wsiach”, wyposażone w dziesięć komputerów z

dostępem do Internetu. Gmina Żyraków jako jedna z dwóch Gmin Powiatu Dębickiego została zakwalifikowana do tego projektu, współfinansowanego ze środków UE, który ma na celu stworzenie na terenie całego kraju sieci 379 współpracujących ze sobą Centrów.



## Nowe oblicze matki

**TARNÓW.** 18 października zakończono zaplanowane na ten rok prace remontowe katedry. W ciągu roku przeprowadzono m.in. gruntowną renowację wieży – wymieniono krzyż, wyłoczono koronę, wymieniono i uzupełniono elewację ceglana, blachę i elementy drewniane, a także wymieniono żaluzje w dużych oknach wieży. Całkowity koszt remontu wyniósł prawie 800 tys. zł., do spłaty zostało 100 tys. zł. W przyszłym roku remont będzie kontynuowany, planowana jest m.in. wymiana dachówek nad przedsionkami, renowacja portalu prowadzącego do katedry od strony placu Katedralnego.



JOANNA SADOWSKA

## Śpiewająca ambasada



GRZEGORZ BROZEK

**TARNÓW, MIELEC.** 19 października w Tarnowie i 21 w Mielcu wystąpił z koncertami Chór Aleksandrowa. Na dwugodzinne występy w ramach polskiego tournée złożyły się głównie pieśni, które zespół przygotował w 2004 roku dla Jana Pawła II. Słuchacze usłyszeli tak znane utwory jak „Kalinka”, a po polsku „Czerwone maki na Monte

Cassino” i na bis „Brunetki, blondynki”. Na scenie zaprezentowało się ponad 120 artystów chóru: kilkudziesięciu śpiewaków, tyle samo instrumentalistów w orkiestrze i tancerze. W Tarnowie w hali Jaskółka koncertu wysłuchało kilka tysięcy widzów. Niewiele mniej w Mielcu. Patronem medialnym ogólnopolskiego tournée zespołu był „Gość Niedzielny”.

## Słony śmiech

**TARNÓW.** 21 października zakończył się XI Ogólnopolski Festiwal Komedi „Talia 2007”. Przez dziewięć dni tarnowianie mieli okazję obejrzeć najlepsze polskie komedie, m. in. „Radosne dni” Becketta z Krystyną Jandą i Jerzym Trelą, „Poczekalnię” z Markiem Siudymem i Andrzejem Kopiczyńskim oraz „Pułapkę na myszy” Agaty Christie. W programie tegorocznego festiwalu znalazły się także koncerty, happy-

ningi i wernisáže. Jednak uwagę melomanów przykuły nie tylko propozycje festiwalowe, ale również wysokie ceny biletów, w zależności od spektaklu ceny wynosiły od 25 do 50 zł.



JOANNA SADOWSKA

Nie-bezpieczne oblicza

# Twarzą w twarz ze złem

Tarnów na mapie Polski był miejscem prężnej opozycji antykomunistycznej. To tu organizowano rozruchy, wydawano gazetki opozycyjne, powstały zręby solidarności rolników. Widziała to bezpieka – teraz można ją oglądać.

W Muzeum Okręgowym w Tarnowie 16 października odbył się wernisaż wystawy „Twarze tarnowskiej bezpieki”, przygotowanej przez krakowski oddział Instytutu Pamięci Narodowej. Otwarcia wystawy dokonał Maciej Klima, wojewoda małopolski, obecny był również prof.

Ryszard Terlecki, prezes krakowskiego oddziału IPN. Jednak najważniejszymi gośćmi wernisażu były osoby represjonowane przez Służbę Bezpieczeństwa. – Dla mojego męża ta wystawa jest bardzo ważna. To właśnie przez bezpiekę na kilkanaście miesięcy stracił słuch i mowę – wspomina żona Stanisława Body. – Jestem ciekawy, czy znajdę twarze tych, którzy mnie aresztowali i więzili przez 9 lat – zastanawia się Jan Sitko z Tarnowa. – Zostałem zatrzymany w 1947 r. za sprawę Lwa Sobolewa, sowieckiego rezydenta bezpieki, zlikwidowanego przez niepod-

JOANNA SADOWSKA



ległościowe podziemie. Dostałem wyrok śmierci, który później zmieniono na dożywocie. Dzięki amnestii wyszedłem po 9 latach – wspomina pan Sitko. Na wystawie prawdopodobnie jednak nie znalazł zdjęć swoich oprawców. – Przedstawiamy czasy nam bliższe, nie lata 40. czy 50., kiedy to bezpieka była najbardziej dokuczliwa i opresyjna – tylko okres późniejszy. Wówczas bezpieka starała się robić wrażenie wszechwładzącej i wszechwład-

nej, po to, aby społeczeństwo nabrało przekonania, że żaden opór nie ma sensu – wyjaśnia prof. Terlecki. Wystawa prezentuje sylwetki 50 osób z kadry kierowniczej UB, a potem SB z Tarnowa, Bochni, Brzeska i Dąbrowy Tarnowskiej. Ekspozycję można oglądać do grudnia. **JS**

**Wśród represjonowanych przez komunistyczną bezpiekę wystawa budziła dawne emocje**

Europejskie Spotkanie Młodych

## Zawiązanie wspólnoty

Tylko do 18 listopada można zgłaszać chęć uczestnictwa w Europejskim Spotkaniu Młodych, które w tym roku odbędzie się w Genewie.

Tradycyjnie spotkania organizuje Wspólnota z Taizé. Tegorocznym novum jest, że zapisywać się można tylko w wyznaczonych punktach. Takich punktów w diecezji jest 10.

– Są one nie tylko miejscami zapisu swego uczestnictwa, ale też ośrodkami duchowych przygotowań do tego spotkania – mówi ks. Paweł Płatek, diecezjalny duszpasterz młodzieży. W punktach odbywa się weryfikacja intencji uczestnictwa przychodzących młodych ludzi, jak też pierwsze zawiązanie wspólnoty. – Na naszych cotygodniowych spotkaniach poznajemy duchowość Taizé oraz wchodzimy w świat modlitwy braci – mówi ks. Hieronim Kosiarski, duszpasterz akademicki z Tarnowa, prowadzący punkt przygotowań w DA „Tratwa”. Udział we wcześniejszych przygotowaniach jest wymogiem wyjazdu. – Chcemy, aby wszyscy, którzy wybiorą się do Genewy, mieli głęboką świadomość, że uczestniczą w wydarzeniu religijnym – podkreśla ks. Płatek. Koszt tegorocznego wyjazdu będzie oscylował wokół kwoty 300 zł. Listę punktów przygotowania można znaleźć na [www.diecezja.tarnow.pl](http://www.diecezja.tarnow.pl). **GB**



ARCHIWUM IGN

Spotkania przyciągają młodzież także swym niezwykłym klimatem

Bezpieczeństwo dzieci na wsi

## Hola z traktora

Aby życie nie zmalowało im czegoś złego – dzieci malowały bezpieczną zagrodę.

17 października w Zespole Szkół Podstawowych i Gimnazjum w Szynwałdzie ogłoszono wyniki konkursu plastycznego „Bezpieczna praca i zabawa dzieci na wsi”. – Celem konkursu była popularyzacja zasad BHP w gospodarstwach rolnych i zwrócenie uwagi na prace niebezpieczne dla dzieci poniżej 15. roku życia – wyjaśnia Benedykt Zygałło, kierownik PIP w Tarnowie. Organizatorzy rozdali dzieciom broszurki tematyczne. Na ich podstawie młodzież przygotowała prace plastycz-

ne, a dodatkowo pogłębiła znajomość kwestii bezpieczeństwa. Do konkursu przystąpiło ponad 150 dzieci i wszystkie zostały nagrodzone. Szczególne wyróżnienia przyznano grupie 15 uczniów, m.in.: Kasi Zuń, Agnieszce Trybie, Justynie Siedlik, Asi Porębie i Dominice Kusek. – Dzięki konkursowi wiele się nauczyłam. Wiem, czego nie wolno mi robić i staram się o tym pamiętać – mówi Kasia Zuń. – Temat bezpieczeństwa na wsi wpisuje się w misję naszej szkoły – mówi Stanisława Siemek, dyrektor placówki. Organizatorami konkursu byli: tarnowskie oddziały PIP i KRUS oraz starosta tarnowski i wójt gminy Skrzyszów. **JS**

**Wśród laureatów I miejsce zajęła Kasia Zuń**



JOANNA SADOWSKA



Z czego utrzymuje się Wyższe

# Wymiar darów

**Wyższe Seminarium Duchowne edukuje i formuje przyszłych kapłanów. Nazywane bywa sercem diecezji. Seminaryjne serce bije dzięki ofiarności świeckich i duchownych.**

tekst i zdjęcia  
**GRZEGORZ BROŻEK**

**S**eminarium dysponuje dwoma kompleksami dydaktyczno-gospodarczymi w Tarnowie i Błoniu. W Tarnowie gmach seminaryjny służy celom formacyjnym i naukowym, a w Domu Alumna mieszkają klerycy i księża przełożeni. W Błoniu zaś, w domu rekolekcyjnym, przebywają alumni I rocznika i diakoni. Także w Błoniu znajduje się gospodarstwo seminaryjne, połączone z Zakładem Przetwórczo-Handlowym. Obecnie w seminarium przygotowuje się ogółem 225 kleryków. Dodając do tego 55 profesorów, pracujących w WSD siostry zakonne i świeckich, seminarium ma „na garnuszkę” 320 osób. Utrzymanie kompleksu budynków i trzech setek ludzi to duże wyzwanie.

## Taca świeckich i duchownych

Źródłem utrzymania seminarium są ofiary wiernych. Ostatnio taca z Niedzieli Kapłańskiej (14 października), zbierana we wszystkich parafiach naszej diecezji, przeznaczona była na seminarium. Takich składek w ciągu roku jest cztery. – Te składki wystarczają nam na bieżące wydatki, utrzymanie budynków, opłacenie mediów, płace dla pracowników – mówi ks. Leszek Durlak, dyrektor administracyjny WSD. Odrębną sprawą są nakłady na działalność naukową, nowe książki do biblioteki, sprzęt komputerowy, wyposażenie sal itp. Seminarium nie otrzymuje żadnych dotacji z budżetu państwa. – Natomiast poza ofiarami składanymi przez wiernych w diecezji, dzięki zaangażowaniu i pośrednictwu ordynariusza diecezji, otrzymujemy wsparcie ze strony kościelnych organizacji niemieckich Kirche in Not czy Renovabis; spływają do nas też darowizny od osób prywatnych spoza granic diecezji czy nawet kraju. W utrzymanie seminarium wymiernie włączają się też księża. Świeccy o tym nie wiedzą, ale każdy ksiądz jest zobowiązany do wnoszenia corocznie składki na utrzymanie seminarium, tzw. seminaristicum. Są to środki z prywatnych finansów kapłanów – wyjaśnia ks. Wiesław Lechowicz, rektor WSD.

**Dary w naturze składa ponad 100 parafii. W Radłowie nzebierało się kilka ton produktów rolnych**

## Wiązać koniec z końcem

Prawie 200-letni budynek dydaktyczny seminarium wymaga ciągłych nakładów. Przy tym trwa budowa kolejnych segmentów nowej części WSD. Kilka lat temu oddano do użytku nową kaplicę seminaryjną, nie tak dawno zaplecze kuchenne. Teraz trwają prace przy seminaryjnej, wielofunkcyjnej auli. Od kilku lat tradycyjnie na cele inwestycyjne przeznaczona jest kwesta, którą klerycy prowadzą w uroczystość Wszystkich Świętych na cmentarzach w diecezji. – Kwestując na cmentarzu, mamy możliwość osobistego kontaktu z tymi, którzy chcą wesprzeć seminarium. To okazja, żeby chwilę porozmawiać. Ludzie wrzucając ofiary do puszek, czasem pytają, jak wygląda życie w seminarium. Niekiedy życzą, żeby było jak najlepiej, żebyśmy doszli do święceń – opowiada diakon Michał Dąbrowka z VI roku. Jego kolega rocznikowy Jacek Soprych przyznaje, że bardzo rzadko, ale zdarzają się też sytuacje, że ktoś podejrze tylko po to, aby nagadać, obwieścić, że nic nie wrzuci, bo i tak się klerykem przelewa. Dotychczasowe kwesty przynosiły około 200 tys. złotych (raz połowę tej sumy seminarium przeznaczyło na ofiary kataklizmu w Pakistanie). Ta kwota plus 4 tace w roku z parafii to kręgosłup seminaryjnego budżetu. Jest on dość mocny. Diecezjanie są bardzo ofiarni mimo własnych, niełatwych warunków materialnych. – Biorąc pod uwagę ciągle trwające prace inwestycyjne, trzeba po-

wiedzieć, że każdy miesiąc to jest właściwie wiązanie końca z końcem. Łącznie z inwestycjami wydajemy miesięcznie około 200–250 tys. zł. Bez inwestycji ponad 100 tys. zł. Tyle kosztuje miesięczne utrzymanie seminarium – przyznaje ks. Leszek Durlak.

## Przyprawy do kuchni

Mimo ogromnej ofiarności wiernych sztuką jest utrzymać budżet tarnowskiego seminarium w ryzach. Choć w seminarium w Gródku Podolskim na Ukrainie, gdzie przez ostatnie 4 lata ks. Leszek zajmował się tą samą działką, co i w Tarnowie, jest pod tym względem dużo trudniej. – Pamiętam, że któregoś razu na Wszystkich Świętych rektor zwolnił na tydzień alumnów do domu, bo po prostu nie było im co dać do jedzenia. Ten tydzień kleryckiej absencji pozwolił podreperować budżet – wspomina ks. Durlak. Z czym, jak z czym, ale z żywnością w naszym seminarium problemów nie ma. Także dzięki ludzkiej ofiarności. Od września trwa w diecezji tradycyjna zbiórka płodów rolnych na rzecz WSD. Ostatnimi czasy regularnie dary składa ponad 100 parafii. Łącznie ponad 160 ton produktów. – To przede wszystkim ziemniaki i zboże. Wśród darów sporo jest też wszelkiego rodzaju warzyw i owoców, głównie jabłek. Ludzie dzielą się po prostu tym, co mają – mówi Jerzy Tkacz, kierownik seminaryjnego gospodarstwa. Dzięki darom i prowadzonej w Błoniu hodowli tuczniaków pod względem żywieniowym seminarium jest całkowicie samowystarczalne. – Jedyną rze-

ze Seminarium Duchowne?

# ianana ów

czą, którą kupujemy do kuchni, są chyba tylko przyprawy – dodaje Jerzy Tkacz.

## Z tego, czego nie zbywa

W Radłowie, 20 km od Tarnowa, proboszcz zbiórkę produktów rolnych wyznaczył na sobotę 13 października. Na placu przy kościele od rana stoi ciężarówka. Co chwila z sołectw tworzących parafię podjeżdża ciągnik z przyczepą. – Składamy dla seminarium ofiary na tacę, ale płody rolne też się przydadzą. Dajemy to, co mamy – mówi, rozładowując przyczepę, Edward Urbanek z Sanoki. Następny transport jest z Zakościela. – Na przyczepie są dary od ludzi z naszego rejonu. Przywozimy, bo jest taka tradycja, a po drugie ludzie dają z dobrego serca. Chcą wspomóc kogoś, kto potrzebuje, choć sami nie mają za wiele – mówi Je-



rzy Nowak z Zakościela. Janusz Zalesny, który ciężarówką odwiezie wszystko do Błonia, zauważa, że darów z roku na rok jest mniej. Nie oznacza to, że zmniejszyła się szczodroliwość wiernych. – Ludzie już tak jak dawniej nie uprawiają ziemi. Każdy sadi tyle, co dla siebie. Ktoś zebrał dwa metry ziemniaków, to chociaż koszyk daje, i to nie z tego, co mu zbywa, ale z tego, czego może mu braknie – dodaje.

## Kosztuje, więc ma wartość

Swoje grosze dokładają też alumni, których na to stać. – Składamy 125 złotych miesięcznie. Każdy z nas wie, że w porównaniu z realnymi kosztami utrzymania kleryka w seminarium jest to kwota symboliczna – mówi diakon Jacek Soprych. – Ma ona raczej walor wychowawczy. Jeśli coś kosztuje, to znaczy, że ma

wartość – mówi ks. Lechowicz. Potrzeby materialne nie są dziś czymś, co rozprasza kleryków. – Właściwie mamy wszystko. Niczego nie brakuje. I mamy świadomość, że to diecezja ofiarowała nam dogodne warunki przygotowania do kapłaństwa – podkreśla diakon Michał Dąbrówka.

## My im, oni nam

Jan Kordela, sołtys Łęki Siedleckiej, rozumie potrzeby seminarium. Jego koledzy przed laty przygotowywali się do kapłaństwa, kilka razy ich odwiedzał. – Widziałem seminarium od środka i przekonałem się, że trzeba pomagać – mówi Kordela, który organizował zbiórkę płodów rolnych w Łęce. Jego zdaniem, warto też operować konkretem, pokazywać, mówić o seminaryjnych przedsięwzięciach, remontach, potrzebach żywnościowych, bo wtedy ludzie widzą dokładnie,

**Najbliższa kwesta na cmentarzach przeznaczona będzie na dokończenie seminaryjnej auli – mówi ks. Leszek Durak**  
Poniżej: **Egzystencję seminarium wspomaga gospodarstwo w Błoni, które uprawia 60 ha pola i prowadzi chlewnię.**  
**W środku Jerzy Tkacz, kierownik gospodarstwa**

na co idą ich ofiary. – Może jakieś drzwi otwarte seminarium mogłyby to jeszcze bardziej wyklarać? Teraz ofiarność bazuje na tym, że rozumieją nie tyle konkretne potrzeby, co istotę seminaryjnego życia. Trzeba pomagać, bo przez to umożliwiamy formację

tych, którzy po święceniach do nas wracają i służą nam swoją posługą. My im pomagamy, a potem oni nam – mówi Jan Kordela. Przyzwyczajeni do wspomagania seminarium ludzie po prostu wiedzą, że służą sprawie powołań. ■



## MOIM ZDANIEM

KS. DR WIESŁAW LECHOWICZ

rektor Wyższego Seminarium Duchownego w Tarnowie

Ofiarność diecezjan, w tym i kapłanów, na seminarium jest bardzo duża. Wierni wspomagają nas ze świadomością, że to działa jak wymiana darów. Z jednej strony oni utrzymują seminarium, pozwalając klerikom w dobrych warunkach przygotowywać się do kapłaństwa, z drugiej my staramy się jak najlepiej poprowadzić ten proces przygotowania, aby księża, którzy stąd pójną pracować do parafii, jak najlepiej służyli dziełu zbawiania powierzonych im duszpasterskiej trosce ludzi. W imieniu całej społeczności WSD chciałbym wszystkim serdecznie podziękować za każdy dar złożony na seminarium. Pragnę zapewnić, że każda, nawet najdrobniejsza, kwota jest dobrze zagospodarowana. Za wszystkich darczyńców, w ich intencji, codziennie w seminaryjnej kaplicy odprawiamy Mszę św.



Nastoletni saper militarnych dziejów

# Gruntow(n)a pasja

Piętnastoletni Maciek Jasiński z Bochni lubi z wykrywaczem metali i łopatką wybrać się w teren. Informacje o odnalezionych przez niego rzeczach teraz trafiły do książki.

– Zaczynałem jako sześciolatek z moim wujkiem. Od kilku lat samodzielnie poszukuję wszystkiego, co ma związek z historią wojskowości – mówi 15-letni Maciek, który chodzi do 3 klasy gimnazjum. 12 października w bocheńskim Muzeum im. Fischera odbyła się promocja jego drugiej książki „Fortyfikacje OKH-Stellung a-2 nad Rabą. Historia, przewodnik”. – Wszystkie zebrane przeze mnie przedmioty związane z

wojskowością, zwłaszcza okresu II wojny światowej, dokumentowałem i opisywałem. Kiedy uzbierało się tego dość dużo, ta wpadł na pomysł, aby może to wydać. Tak powstała pierwsza książka, opisująca fortyfikacje na terenie Bochni. Ta, którą dziś prezentuję, ukazuje okolice miasta – opowiada Maciek. Jak na młodego wiekiem człowieka, temat, którym się zajmuje, traktuje profesjonalnie. – Robi to według wszelkich reguł pracy historyka i dokumentalisty. Poza tym zajmuje się tematem II wojny, któ-

**Książkę Maćka Jasińskiego można kupić w Bochni, ale też na przykład w Berlinie.**  
Z prawej  
**dyr. Jan Flaszka**



GRZEGORZ BROZEK

ry w Bochni nie jest opisany. Jego prace są istotnym poszerzeniem wiedzy na temat miasta w okresie II wojny światowej – zauważa Jan Flaszka, dyrektor bocheńskiego Muzeum im. Fischera. Maciek poświęca swej pasji cały wolny od nauki, czas. – Latem cho-

dzę w teren, zimą przesiaduję w bibliotekach i archiwach. Ostatnio w Głównym Archiwum Wojskowym w Warszawie spędziłem niemal całe zimowe ferie – przyznaje. Cieszy się, że rodzice wspierają realizację jego pasji. I to gruntownie.

GB

Flisacy dzieciom

## Dobroć na fali

Z zawodu spławiają turystów, z natury są urodzonymi gawędziarzami, a przy tym honorowo oddają krew i pomagają niepełnosprawnym.

Gdy latem odbywał się spływ ze Sromowiec Kątów do Gdańska, równolegle trwała licytacja tratwy, którą płynęli flisacy. Początkowo dawano za nią 3 tys. Gdy po zakończeniu spływu licytacja przeniosła się na antenę Programu III Polskiego Radia, warszawski biznesmen kupił ją za prawie 8 tys. zł. Pieniądze te zasiliły konto Ośrodka Rehabilitacyjno-Edukacyjno-Wychowawczego w

Krościenku nad Dunajcem. 9 października podopieczni krościenckiego ośrodka przyjechali podziękować flisakom za ich dar. Pieniądze zostaną przeznaczone na zakup samochodu do przewozu niepełnosprawnych dzieci. – Pomagamy wielu placówkom, ale ta jest nam najbliższa – mówi Jan Sienkiewicz, prezes Polskiego Stowarzyszenia Flisaków Pienińskich. Licytacja tożdy niejednolita akcja charytatywna pienińskich flisaków. 14 października po raz trzeci zorganizowali akcję honorowego oddawania krwi. W sumie oddali już prawie 100 litrów tego najcenniejszego leku.

**Charytatywna tratwa opłynęła wiele miejsc, także to bardzo nam znane**

JS



JACEK WARUS

[www.biblos.pl](http://www.biblos.pl)

## Z brewiarza Dawida

Warto poznawać teksty, które są piękne i natchnione, a przy tym stanowią treść codziennej modlitwy wielu osób.

Nakładem wydawnictwa „Biblos” ukazał się podręcznik egzegetyczny „Psalterz i Księga Lamentacji” autorstwa ks. prof. Tadeusza Brzegowego. W

publikacji znajdziemy informacje m.in. na temat poetyckiej struktury psalterza, jego gatunków literackich, a także egzegzę

zję wybranych psalmów. Książkę otrzyma pięcioro Czytelników GN, wylosowanych spośród tych, którzy zadzwonią do naszej redakcji 29 października, w godz. 10.00–10.15; tel. 014 626 15 50.

JS



JOANNA SADOWSKA

### WARTO SIĘ ZASTANOWIĆ,

nad odpowiedzią na pytanie postawione przez Jezusa uczniom: „Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?”. Najważniejsze jednak, by znaleźć w sobie odpowiedź na drugą jego część: „A wy za kogo Mnie uważacie?”. Trzeba więc szczerze odpowiedzieć sobie na pytanie: „Kim jest dla mnie Jezus Chrystus?”. Czy miejsce, jakie pozwałam Mu zająć w moim życiu, świadczy, że moja odpowiedź brzmi jednoznacznie: „Ty jesteś Mesjasz, Syn Boga żywego?”



**KS. ZBIGNIEW ADAMEK**

Policjant przypomina  
– rodzic zapina

## Powrót pancerników

Maskotka ta służy nie tylko do zabawy. Ma również przypominać o obowiązku przewożenia dzieci w fotelikach samochodowych.

Przez cały październik w Tarnowie i okolicy trwa akcja policyjna „Pancernik przypomina – rodzic zapina”, popularyzująca przewożenie dzieci w fotelikach samochodowych. W ramach tej akcji policjanci Sekcji Ruchu Drogowego KMP w Tarnowie 10 października sprawdzali na parkingu przy przedszkolu nr 33 w Mościcach, w jaki sposób najmłodszy pasażerowie podróżują w samochodach. – Była to okazja, aby przypomnieć rodzicom o ich obowiązku zapewnienia dzieciom bezpieczeństwa w podróży – mówi Jerzy Boryczko z Sekcji Ruchu Drogowego. – Podczas wcześniejszych kontroli zauważyliśmy, że tylko dwoje na dziesięć dzieci było przewożonych prawidłowo – dodaje. Niektórzy rodzice dostali upomnienie za złe przewożenie dziecka. Wszystkie dzieci natomiast otrzymały maskotkę pancernika. Najmłodszym posłuży do zabawy, a rodzicom ma przypominać, jakie mogą być konsekwencje ich niefrasobliwości. JS



W ten dzień zamiast mandatów policjanci rozdawali maskotki



Azbest zabija

## Strzecha lepszą niż eternit

Nie tylko dla gminy Szczucin  
walka z azbestem to sprawa życia  
lub śmierci.

11 października w Szczucinie odbyła się konferencja poświęcona realizacji Wojewódzkiego Programu Unieszkodliwiania Azbestu. Problem jest poważny, zwłaszcza w tym mieście. 10 lat temu można tu było mówić o kłęsce ekologicznej. Ogromne ilości

odpadów z fabryki eternitu szły w utwardzanie dróg. Stąd drobiny azbestu dostawały się do powietrza. – Udało się nam unieszkodliwić azbest na ponad 90 km dróg, przykrywając go nowymi nawierzchniami bitumicznymi – mówi Jan Sipiór, wójt Szczucina. Ale wieloletnie uwalnianie się włókien azbestu do powietrza ma zły wpływ na zdrowie ludzi. – Świadczy o tym występowanie

Zaangażowaliśmy  
duże środki  
w walce  
z azbestem,  
mówi wójt Jan  
Sipiór (w środku)

wśród mieszkańców gminy nowotworu międzybłonniaka opłucnej oraz wzrost ryzyka raka płuca – schorzeń związanych z oddziaływaniem azbestu. Poazbestowe skutki zdrowotne obserwowane będą tu jeszcze przez wiele lat – twierdzi prof. Leonila Szeszenia-Dąbrowska, która badała tę sprawę w Szczucinie. Lokalne środowisko płaci też za azbest kosztami rozwojowymi. – Duże środki przeznaczone na neutralizowanie azbestu odbiły się na inwestycjach w innych sferach życia – przyznaje wójt Sipiór. Zagrożeniem, nie tylko w Szczucinie, pozostają nadal eternitowe dachy, z których z czasem uwalniają się do powietrza włókna azbestu. – Są dopłaty dla mieszkańców, ale tylko na demontaż i utylizację płyt eternitowych. Nie ma zaś, niestety, na zakup nowych pokryć – mówi Andrzej Sztorc, przewodniczący Sejmiku Samorządowego Województwa Małopolskiego. Kiedyś eternit wyparł strzechy. Dziś sam wymaga jak najszybszej likwidacji. GB

Katolicki Plastyk z Nowego Sącza

## Malowanie w prawdzie

Talentu nie można zakopać w ziemi. Trzeba go rozwijać. Świetnie wiedzą o tym w sądeckim Zespole Szkół Katolickich.

W sądeckiej galerii „Sandecjana” 10 października odbył się plenery wernisaż prac uczniów liceum plastycznego z Zespołu Szkół Katolickich. – Naszym zadaniem, oprócz przekazywania wiedzy i umiejętności, jest obudzenie i rozwijanie w młodych ludziach talentu oraz pomoc w ich duchowym wzrastaniu – mówi ks. dr Paweł Kochaniewicz, dyrektor ZSK. Młodzież wybiera liceum plastyczne, bo ze sztuką łączy swą przyszłość. – Planuję studia artystyczne. Żeby się na nie dostać, trzeba mieć niezły warsztat. Dlatego uczę się w tej szkole – mówi Ad-

Na głowie ślicznie  
ma wianek,  
a w ręku  
szalony pędzelek

riana Wąchała z Barcic, uczennica drugiej klasy Plastyka. Ważne, podkreślają młodzi, jest to, że to szkoła katolicka. – Katolickość szkoły to wychowanie w duchu religijnym. Jego wyrazem jest choćby to, że wszystko w szkole jest solidnie poukładane – zauważa Magdalena Górka z Ptaszkowej, tegoroczna maturzystka. – Udaje się z jednej

strony odważnie prowadzić młodzież, realizując czasem trochę szalone pomysły. Z drugiej strony nie głoszczyliśmy po głowach uczniów, ale mówimy prawdę, wskazujemy co jest dobre, a co wymaga poprawy. Dotyczy to zarówno sztuki, jak i życia, postępowania – mówi Urszula Gawron, jedna z organizatorek plenerów, ucząca rysunku, projektowania i grafiki. Katolicki znaczy tu po prostu dobry, a nawet markowy. GB



GRZEGORZ BROŻEK

PANORAMA PARAFII  
Stary Sącz – klasztor Klarysek

# Sądecki Wawel wiary pełen

Harmonijnie splatają się tu czynne duszpasterstwo z ukrytym życiem zakonnym.

– Proszę o chrzest dla wnuczka. Przyjechałam z Warszawy. Zależy mi, aby był ochrzczony w klasztornej kościele – starsza pani zwraca się do ks. Marka Tabora, kapelana klarysek. – Tak, ale formalności proszę załatwić w parafii św. Elżbiety. My nie jesteśmy parafią – wyjaśnia. Formalnie nie ma tu parafii. Jednak, zważywszy na intensywność życia religijnego, przeszłe i obecne znaczenie klasztoru, nie sposób pominąć monasteru w parafialnej panoramie.



ZDJĘCIA KS. ANDRZEJ TURK

nad 30-letnim stażem, miejscowa prorokini Anna, oddała się, utykając. Czas nikogo nie oszczędza. Po chwili otwiera się skarbnica wiary i kultury. Zosia zapala światło. Jasność staje się intensywniejsza przez jej szczerzy uśmiech, kiedy mówię, że opiszę ją w gazecie.

## Prorokini Zosia

Polska niezłota jesień. Mżysty dzień w deseniu zmierzchu. Kontury klasztornych zabudowań w ornamentyce mgły parują średniowieczem. Dziedziniec zalega wilgotna cisza. Przybór jesieni zarzynał dostęp do ołtarza. Szczęściem spotykam Zosię, która posługuje w zakrystii. Jako student zastępowałam tutejszego kapelana, więc tym śmieiej proszę o otwarcie kościoła. – O, nie poznałam cię, kapelanie! – u Zosi najwyraźniej ten tytuł będzie mi przysługiwał do zgonu. – Przytyłeś. Już idę po klucze. Zakrystianka z po-

## Na kolana!

Wszystko zaczęło się od św. Kingi. W 1280 r. Węgierka ufundowała w Starym Sączu klasztor panien klarysek. Obecnie przebywają w nim 33 kontemplacyjne zakonnice. Klasztor, zwany sądeckim Wawelem, pięknieje, głównie za sprawą burmistrza miasta Mariana Cyconia, który wystarał się o środki na jego renowację. Sądecki Wawel to ognisko żywej wiary i gorącej modlitwy. – Weszliśmy z wycieczką do kościoła – wspomina Bożena. – Aż tu nagle: „Kłekać, tu jest Pan Jezus!” – woła jakaś kobieta, chyba zakrystianka. Od razu pad-



łam na kolana – dodaje z uśmiechem.

## Żywa więź

– Bardzo się cieszymy ludźmi, którzy do nas przychodzą. Codziennie modlimy się za nich – zapewnia matka Teresa Izworska, ksieni klarysek. Do klasztornej kościoła uczęszcza regularnie ok. 1500 wiernych z miasta i okolic. Po kanonizacji Kingi ożywił się ruch pielgrzymkowy. Sanktuarium Pani Sądeckiej nawiedzają wierni z Polski i zagranicy, m.in. z Węgier, Niemiec, Rosji. – Doświadczamy na co dzień życzliwości przybywających do nas ludzi. Nasza wzajemna więź jest żywa – podkreśla ksieni. **XAT**



## KS. MAREK TABOR

ur. 16 V 1957 r. w Gorlicach. Święcenia kapłańskie przyjął w roku 1982. Posługiwał w Radłowie, Nowym Sączu, Polskiej Misji Katolickiej w Moguncji. Od 2000 r. jest kapelanem klasztoru sióstr klarysek. W duszpasterstwie pomaga mu rezydent, ks. prał. Józef Grzegorzec.

U góry: **Zabudowania klasztoru Klarysek tchną średniowieczną nabożną ciszą. Powyżej: Klasztorna świątynia to skarbnica wiary i kultury**

## ZDANIEM KAPELANA

Moja kapłańska posługa przebiega tutaj jakby dwutorowo. Jej istotnym wymiarem jest opieka duchowa nad siostrami: Msze św., kierownictwo duchowe, dni skupienia, nabożeństwa roku liturgicznego. Z drugiej strony tutejsze duszpasterstwo nie może pomijać rzesz ludzi, którzy regularnie czy okazjonalnie, prywatnie bądź w zorganizowanych pątniczych grupach, nawiedzają klasztorną świątynię. Chcą się tutaj wyspowiadać, pokrzepić Bożym słowem, Eucharystią. Odprawiamy więc nabożeństwa pierwszopiątkowe, mamy nawet trzy róże różańcowe. Sanktuarium św. Kingi przyciąga. Świadectwa otrzymanych za jej pośrednictwem łask można by liczyć w tonach. Osobiście wiele korzystam na tym swoim „dwutorowym” kapłaństwie. Realizuję się jako duszpasterz i katecheta, a bycie blisko zakonnej kontemplacji zapewniły stały dopływ duchowej energii.

## Zapraszamy na Msze św.

- Niedziele: 7.00, 8.40, 11.00, 17.00.
- Codziennie: 6.30 i 18.00.
- Odpust: 24 VII ku czci św. Kingi, poprzedzony nowenną